

VIII

Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

ze św. Janem od Krzyża



Śłużcie Panu, moje kochane córki w Chrystusie, naśladowując Go w umartwieniu, we wszelkiej cierpliwości, w milczeniu i pożądaniu cierpień. Bądźcie katami dla przyjemności ziemskich, a jeśli jest w was jeszcze przypadkiem jaka przeszkoda do wewnętrznego zmartwychwstania w duchu, śmierć jej zadajcie.

Panie Jezu, Ty do użalających się na krzyżowej drodze niewiast mówisz, by płakały nie nad Tobą, ale nad samymi sobą i nad swymi dziećmi. Podobnie Twój wierny wyznawca i miłośnik Twego krzyża, św. Jan od Krzyża, reformator Karmelu, jakkolwiek sam bardzo cierpiący, kieruje do swych duchowych córek karmelitanek słowa zachęty do wytrwałości przy Tobie i pracy nad sobą. Spraw, o Panie, abyśmy żywili podobne postawy w naszym postępowaniu za Tobą.

**Któryś za nas cierpiał rany...
Święty Janie od Krzyża – módl się za nami.**

IX

Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

ze Sługą Bożym Anzelmem Gądkiem



Każde wesele rodzi się z krzyża, czy on będzie wewnętrzny czy zewnętrzny. Niosąc go, nie rozczulaj się nad sobą, ale płacz i poprawiaj siebie [...]. Wtedy wiara się umocni, nadzieja się podniesie, a miłość poprowadzi do tego, co doskonalsze i miłsze Bogu.

Ten kolejny, trzeci już Twój, o Panie, upadek na kalwaryjskiej drodze i kolejne Twoje podźwignięcie się, aby do końca wypełnić wolę Ojca dla naszego odkupienia, zaprasza do szczególnej refleksji. Jej owocem nie może być nic innego, jak tylko przekonanie, że chociażby spotkały nas największe trudności, nie wolno się poddawać. Wtedy – jak słusznie uczył o. Anselm, syn Karmelu i ojciec nowej wspólnoty zakonnej w Polsce – umacniają się cnoty teologalne wiary, nadziei i miłości i rodzi się prawdziwa, paschalna, niemająca końca radość.

**Któryś za nas cierpiał rany...
Sługa Boży o. Anzelmie – przyczyn się za nami.**

X

Pan Jezus z szat obnażony

ze Sługą Bożą Teresą Marchocką



Stawiałam sobie przed oczy Chrystusa Pana Ukrzyżowanego, a u nóg Jego oplakiwałam grzechy moje, które mi dawał poznawać.

Panie Jezu, Ty, odwieczny Syn Boga Ojca, który wszystko stworzył i wszystko przyodziął (por. Mt 6,25-30), zostałeś obnażony z szat, stając przed ludźmi okryty jedynie ranami. My wszyscy, nosząc w ciele konsekwencje grzechu pierworodnego, jakkolwiek uleczeni przez Twoją łaskę, często doświadczamy tego, że dźwigamy skarb wielki, ale w naczyniach glinianych (por. 2 Kor 4,7). Jak Sługa Boża Teresa Marchocka prosimy Cię o dar czystości i pokładamy nadzieję w Twoim Krzyżu. Każdy z nas powtarza za tą polską karmelićką Teresą: „Krzyż, Panie Jezu, Twój, niech będzie żywot mój”.

**Któryś za nas cierpiał rany...
Sługa Boża m. Tereso – przyczyn się za nami.**

XI

Pan Jezus do krzyża przybity

ze św. Teresą Benedyktą od Krzyża (Edytą Stein)



Prawdziwą wiedzę krzyża zdobywa się tylko wtedy, gdy się samemu doświadczy krzyża. Powiedziałam więc z całego serca: witaj Krzyżu, nadziejo jedyna!

Panie Jezu, po dojściu na Kalwarię Twoje ręce i nogi zostały przygwożdżone do krzyża. Wielu pisarzy ascetycznych stwierdza, że przybiły Cię do krzyża nie tyle gwoździe, ile nasze grzechy. Wielka córka Izraela, a także córka Twojego Kościoła, Edyta Stein, w Karmelu Teresa Benedykta od Krzyża, daje nam przykład całkowitego przyłgnięcia do Twego Krzyża i wiary w jego zbawczą moc dla wszystkich. Oby nikt z ludzi nie zlekceważył owoców Twej zbawczej Męki.

**Któryś za nas cierpiał rany...
Święta Tereso Benedykto – módl się za nami.**

XII

Pan Jezus na krzyżu umiera

ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus



Pan nasz umarł na krzyżu w udręczeniu, a przecież była to najpiękniejsza śmierć z miłości. Umierać z miłości, to nie znaczy umierać w porывie zachwyty.

Panie Jezu, u stóp krzyża obecna była tylko Twoja Matka, umiłowany uczeń i pobożne niewiasty. Umierałeś w osamotnieniu i udręczeniu, co zechciała przypomnieć młoda, ale dorównująca mądrością doktorom Twojego Kościoła i zaliczona do ich grona św. Teresa z Lisieux, karmelitanka bosa. Co więcej, przypominała nam ona, że Twoja śmierć, mimo udręczeń, była śmiercią najpiękniejszą, bo śmiercią z miłości, owym „wykonało się” w wypełnieniu woli Ojca dla naszego zbawienia. Spraw o Panie, byśmy każdego dnia umierali dla naszych grzechów i zmartwychwstawiali do życia w Twojej łasce.

**Któryś za nas cierpiał rany...
Święta Tereso od Dzieciątka Jezus – módl się za nami.**

XIII

Pan Jezus z krzyża zdjęty

ze św. Elżbietą od Przenajświętszej Trójcy



Widzę Maryję kontemplującą swego martwego Syna. Ileż cierpi to Serce Matki! Czyż miałabym odwagę odmówić pociechy tej Matce najczulszej, jaką tylko można sobie wyobrazić? [...] Tam, pod krzyżem przybrała nas Ona za dzieci. Gdy więc podamy Jej rękę, zaprowadzi nas do bezpiecznej i szczęśliwej przystani Nieba.

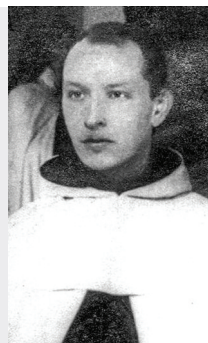
Panie Jezu, patrząc na zdejmowane z krzyża Twoje martwe, pełne śladów okropnej męki ciało, tak jak św. Elżbieta stawiamy sobie przed oczy Twoją stroskaną Matkę. Za karmelićką duszą świętej uświadamiamy sobie ogrom cierpienia Jej matczynego serca. Czcimy Ją więc jako Współodkupicielkę i wiemy, że Ona zawsze prowadzi nas do Ciebie i pomaga nam żyć tak, jak Ty sam tego pragniesz.

**Któryś za nas cierpiał rany...
Święta Elżbieta – módl się za nami.**

XIV

Pan Jezus do grobu złożony

ze Sługą Bożym Franciszkiem Powiertowskim



Śmierć jest bramą do niewysłowionego świata; tylko by się tam dostać, trzeba przyjąć rękę Boga wyciągniętą ku nam, dać się kierować Jego woli.

Panie Jezu, wpatrując się w Twój grób, z którego przecież wyjdiesz zwycięski, myślimy o tej gorzkiej prawdzie, że liczne systemy polityczne chcą niejako pogrzebać Ciebie, wymazać pamięć o Tobie. Jakże próżne są ich zabiegi! Jak nie zdołały Twemu zmartwychwstaniu przeszkodzić postawione u Twego grobu straża, tak moce tego świata nie odciągną nas od Ciebie. Podobnie jak br. Franciszek Powiertowski, nowicjusz karmelićki i męczennik, powtarzamy Ci dzisiaj, że tylko w Tobie znajdujemy zaspokojenie naszych pragnień. Spraw, abyśmy zawsze byli gotowi na spotkanie z Tobą.

**Któryś za nas cierpiał rany...
Sługa Boży br. Franciszku – przyczyn się za nami.**

ZAKOŃCZENIE

Panie Jezu, przeszliśmy w duchu Twoją drogą krzyżową, zatrzymując się nad poszczególnymi jej stacjami, tak jak przekazali to nam nasi praojcowie. Czerpaliliśmy natchnienie z nauki błogosławionych, świętych i przyszłych świętych Karmelu. Obyśmy tak jak oni w każdym szarym dniu potrafili dochowywać wierności Twojej Ewangelii; obyśmy w ciele naszym dopełniali tego, czego nie dostaje Twoim cierpieniem dla zbawienia świata (por. Kol 1,24); obyśmy za św. Rafałem Kalinowskim powtarzali: „Jezu do krzyża przybity, bądź w naszych sercach na zawsze wyryty!”. Przez Twój krzyż prowadź nas do zmartwychwstania. Amen.

Za tydzień:

Droga Krzyżowa dwóch Serc, Jezusa i Maryi

– rozważania
s. Urszuli Klusek,
pallotynki